

ZJAWA IV już na lądzie w Dragør - W centrum uwagi

Nadesłany przez:

Przesłany: : 17.12.2016, 0:40:00

■

Zakończyło się przedsięwzięcie podnoszenia jachtu s/y ZJAWA IV z mielizny Måkläppen koło Falsterbo i przetransportowania jej na ląd. Dziś po całodniowej akcji jednostka dotarła do portu Dragør i została ustawiona na nabrzeżu.

■

Drugi dzień prowadzonej od czwartku operacji ratunkowej przebiegał w miarę spokojnie. Pracę rozpoczęto rano. Przez pierwsze 2 godziny u/v SOUND HORIZON próbował przesunąć barkę transportową SOUND PROSPECTOR z umieszczoną na niej ZJAWĄ z płycizny na głębszą wodę. Kolejne kilka godzin zajęło przepłynięcie zestawu holowniczego z okolic Falsterbo do niewielkiego portu Dragør nieopodal Kopenhagi. Po zadokowaniu barki, polski jacht został ustawiony na specjalnym łożu, przygotowanym dla niego przez pracowników tamtejszej stoczni. Prace w porcie zakończono o 1900.

■

■

Przedsięwzięcie podniesienia jachtu udało się. Dla zespołu armatorskiego nastał teraz czas na przeanalizowanie zdarzenia, zastanowienie się nad jego przyczynami (w kontekście szerszym niż tylko błąd nawigacyjny), zaplanowanie remontu i logistykę sprowadzenia jednostki do Polski.

■

■

Na stronie armatora możemy przeczytać wypowiedź członka zarządu FU CWM ZHP, Rafała Klepacza:

Celowo nie mówię, że zakończyła się operacja ratowania Zjawy, bo ta operacja ciągle trwa. Przed nami sprowadzenie Zjawy do Polski, szacowanie rozmiaru zniszczeń i zakresu remontu jachtu. Następnie, być może, poszukiwanie środków na przywrócenie kultowego jachtu ZHP do służby.

Niemniej najgorsze chyba za nami. Zjava stoi na twardym, została uratowana przed zniszczeniem, co jeszcze kilka dni temu nie było takie pewne. Mieliśmy trochę szczęścia: doskonałą pogodę w ciągu kilku ostatnich dni – co nie jest takie oczywiste w grudniu, wysoki stan morza w dniu prowadzenia operacji.

Mieliśmy też szczęście do ludzi. Cała ta operacja nie odbyłaby się bez profesjonalizmu Salvage Teamu, bez wsparcia biura prawnego GK ZHP, bez wytężonej pracy zespołu CWM ZHP.

Na początku tego roku, podczas spotkania kapitanów s/y Zawisza Czarny, podczas omawiania spraw związanych z naszym flagowym żaglowcem, powiedziałem, że gwarancją naszego spokoju jest PZU. W tych dniach okazało się, że PZU jest nie tylko gwarancją spokoju, ale jego pracownicy są też wsparciem w trudnej sytuacji. Dlatego bardzo chcę podkreślić, zaangażowanie prawników i pracowników PZU w prowadzenie operacji. Nie zostawili nas samych z tą sytuacją, byli z nami, wspierali, doradzali dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem w likwidacji szkód morskich.

Teraz po wszystkim jest też czas na spokojną analizę samego wejścia na mieliznę. Swoje dochodzenie prowadzi The Swedish Accident Investigation Authority (Statens haverikommission –

SHK). Wkrótce rozpocznie się postępowanie Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich oraz badanie wypadku przez Izbę Morską. Chcemy aktywnie włączyć się w wyjaśnienie tego wypadku i będziemy cierpliwie czekać na wyniki tych postępowań. Do momentu ogłoszenia ich werdyktów wstrzymamy się z dywagacjami na temat przyczyn zajścia.

Minione kilka dni był dla nas okropnie stresującym okresem. Niepewność co do powodzenia operacji ratowniczej, duże jej koszty, trudność jej zorganizowania, ogromna presja. Trudno nam było przejść przez ten okres. I choć wszyscy stanęli na wysokości zadania, choć ostatecznie się udało, to chcę podziękować wszystkim tym, którzy w tych trudnych dniach zwracali się do nas z propozycją pomocy, dusili w zarodku złośliwe plotki i pomówienia, wspierali dobrym słowem.

Zdjęcia: FH ZWM ZHP